DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA i GOSPODARCZA

Czasopismo illustrowane dla wszystkich miłujących polski handel, przemysł i gospodarność chrześcijańską. — Wychodzi we Lwowie I. każdego miesiąca z okolicznościowymi dodatkami

Organ oficyalny „Krajowego Tow. Kupców i Przemysłowców“ — „Tow. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie“ i Tow. „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześć. w Galicyi“.

Rok VI. 1899.

Redakcya Lwów, ul. Jagiellońska, L. 17. — Administracya Rynek, L. 9.

Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 7. Lwów. — Lipiec.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:
W Austro-Węgrzech rocznie 2 zł. półrocznie 1 zł. kwartalnie 50 ct.
W Niemczech 4 marki na rok.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA.
Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze po końcu tekstu.
Treść numeru przy końcu tekstu.

Wspierajmy chrześcijański handel i przemysł! — Kupujmy tylko u Chrześcijan!

DWUNASTE PÓŁROCZE.

Dwunaste z rzędu półrocze rozpoczyna „Dźwignia“ tym oto numerem. — Długo niestety ciężkie bardzo przebywaliśmy czasy, bo nikt nie chciał zrozumieć, że potrzeba w kraju naszym pisma, któreby popierało **rozwój chrześcijańskiego handlu i przemysłu** i podnosiło sztandar **polskiego gospodarstwa!**

Obecnie pozyskaliśmy już liczny zastęp **przyjaciół**, którzy życzliwem słowem i prenumeratą popierają nasze czasopismo.

Rozpoczynając więc nowe, a 12-te z rzędu półrocze, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia tu słów podzięki: **Bóg zapłać Wam szanowni prenumeratorzy**; Bóg zapłać, że, popierając „Dźwignię“, popieracie też ideę polskiej gospodarności!...

Oby! pogardzane dotąd przez obcych „polskie gospodarstwo“ (Polnische Wirtschaft!) stało się szczytem *nie* hańby — *lecz* **chwały!**

Pragniemy nadal wydawać „Dźwignię“ tak, aby się stała **przyjaciółką każdego polskiego domu**; każdej polskiej Gospodyni-Chrześcijanki!...

O! bo Chrześcijaństwo prawdziwe *nie da się pomyśleć — bez gospodarności!...* Niegospodarność jest matką moralnego i narodowego upadku.. matką degeneracyi, upodlenia i... pogaństwa...

A więc w imię Chrześcijaństwa, w imię tej nieszczęsnej Ojczyzny naszej... **niewiasty polskie bądźcie gospodyniami!** Niech z Was każda — czy która wieśniaczką, czy kupcową, czy urzędnika żoną, czyli też magnata.... czuje to przedewszystkiem, że jest — Polką-gospodynią!...

Kupujcie u swoich, popierajcie nasz handel i przemysł *chrześcijański*, oraz **wszelką polską pracę!**

My *pragniemy Wam służyć* **informacyami** zarówno z zakresu **towaroznawstwa**, jako też i **gospodarstwa domowego** — Wy zaś Szanowne Panie powołujcie się na „Dźwignię“ i zjednywajcie jej zwolenników!

Pamiętajcie Polacy! że wasze chrześcijańskie rodziny tylko u chrześcijańskich kupców i przemysłowców zaopatrywać się powinny!

* * *

Kto teraz zaprenumeruje „Dźwignię“ na rok 1899 za 50 centów kwartalnie, otrzyma **bezpłatny adres** swego przedsiębiorstwa handlowego, przemysłowego lub rękodzielniczego w wydawanej przez nas *„Księdze adresowej chrześcijańskiego handlu i przemysłu“* oraz *„Przewodniku po Galicyi“*.

Niezamożnym i początkującym **zniża się** prenumeratę na żądanie na 36 centów kwartalnie. Takież samo zniżenie przyznajemy Wielebnemu Duchowieństwu, Urzędnikom, Nauczycielom i wszystkim zresztą, którzy nie potrzebują adresu w Księdze adresowej. W Księdze tej pomieszczone też będą adresy Zarządów dóbr, prowadzących przemysł rolniczy, jak n. p. młyny, browary, mleczarnie, serkarnie i t. d.

Instruktorowie stowarzyszeń przemysłowych.

Ministerstwo handlu łącznie z ministerstwem spraw wewnętrznych wydało dnia 3. czerwca b. r. rozporządzenie, zaprowadzające instytucyę t. z. *instruktorów* dla stowarzyszeń *przemysłowych* — oraz obszerne instrukcye dla tych »instruktorów«.

Zanim wypowiemy swe zdanie — posłuchajmy, co mówi rozporządzenie.

W § 1. wskazuje jako cel ustanowienia instruktorów, zwanych tu organami ministerstwa handlu »skuteczne popieranie i dalszy rozwój spraw stowarzyszeń przemysłowych«.

Zadaniem instruktorów według §. 2. jest:

1. wspierać stowarzyszenia przemysłowe w osiąganiu celów, wskazanych im ustawą przemysłową — a zwłaszcza, popierać tworzenie i rozwój korporacyjnych urządzeń ekonomicznych, humanitarnych i kształcących — tudzież pomagać ku odpowiedniej organizacyi korporacyi, ich zakładów i związków;

2. wspierać władze przemysłowe przy wykonywanin nadzoru nad stowarzyszeniami przemysłowemi;

3. zdawać sprawę ze swych czynności i spostrzeżeń ministerstwu handlu, wykonywać zarządzone przez ministerstwo dochodzenia co do spraw korporacyj, a względnie współdziałać w tych dochodzeniach.

Rozporządzenie poleca instruktorom, by wchodzili w bezpośrednią styczność z korporacyami i ich związkami i uprawnia ich do głosu doradczego (§. 3.) w naradach wydziałów związków stowarzyszeń, będących ciałami doradczemi władz politycznych w sprawach przemysłowych.

Stowarzyszenia i związki stowarzyszeń są obowiązane (§. 4) udzielać instruktorom wszelkich zażądanych wyjaśnień i dozwalać im wglądu w księgi, spisy itp.

Mianowanie (§ 5) tych instruktorów, określenie ich terytoryalnego zakresu działania i oznaczenie siedziby, należy do ministra handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Obowiązki instruktorów można poruczyć albo urzędnikom władz politycznych (!) albo innym, do tego przeznaczonym i odpowiednio ukwalifikowanym osobom. Instruktorowie podlegają władzy ministra handlu.

Rozporządzenie to wchodzi w życie (§ 6) z dniem ogłoszenia — t. j. dnia 3. czerwca 1899.

Oto mniej więcej — treść rozporządzenia. — Ocena zaś nasza brzmi: Nie instruktorów, ale *związków* stowarzyszeń nam trzeba i organizacyi dobrej. O tę powinniśmy się *sami* postarać *bez instruktorów*; a jeśliby już mieli być jacy, to z gron obywatelskich, a nie urzędniczych! — Biurokracyą przemysłu się nie dźwignie!

Zjazd delegatów polskich Towarzystw przemysłowych w Wielkopolsce

należących do Związku.

Polskie Towarzystwa przemysłowe, pozostające pod rządami Niemiec, mimo panującego tam ucisku, porozumiały się ze sobą jeszcze przed trzema laty i utworzyły związek, zawstydzając nas »Galicyan«, że zawsze w dobrem dajemy się wyprzedzić.

Przed kilku tegodniami — bo w dniu 28. maja — odbył się właśnie w Poznaniu zjazd delegatów Towarzystw, należących do Związku.

Posłuchajmy, co radziły zjednoczone bratnie stowarzyszenia na zjeździe owych delegatów, abyśmy — zachęceni ich przykładem — i u nas jak najrychlej utworzyli związek dobrowolnych towarzystw przemysłowych — a nadto związek stowarzyszeń przemysłowych czyli cechów.

Z 24 Towarzystw, należących do Związku, reprezentowana była przeszło połowa, bo 13; a nadto wysłały delegatów dwa stowarzyszenia, na razie do związku nie należące, a więc razem zebrali się delegaci 15 stowarzyszeń — z każdego towarzystwa *po kilku*.

Zebranie zagaił prezes Związku Towarzystw przemysłowych, mecenas *Czypicki* z Koźmina, witając delegatów i gości; poczem nastąpiło *przyjęcie nowych Towarzystw do Związku*, a mianowicie Towarzystw przemysłowych: leszczyńskiego, nakielskiego i wrzesińskiego, oraz wrocławskiego Towarzystwa młodych przemysłowców.

Sekretarz Związku dr. *Marten* odczytał sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły, które wykazało, że działalność była bardzo dodatnią.

Dalej odczytał skarbnik Związku p. *Chosłowski* sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Dochodu było 1137,45 marek, rozchodu 563,80 marek, pozostało nadwyżki 573,65 marek, co przyjęto do wiadomości i uchwalono wniosek delegata koźmińskiego p. *Stawickiego*, aby zarząd Związku poczynił energiczne kroki, celem utrzymania funduszów dawniejszej »Rady przemysłowej«; poczem na wniosek komisyi rewizyjnej udzieliło zebranie skarbnikowi »pokwitowania«, czyli, jak u nas mówią — »absolutoryum«.

Potem nastąpił bardzo udatny odczyt p. dr. *Ulatowskiego* z Gniezna na temat: »Jakie zadania przeważnie mają Towarzystwa przemysłowe?« Nad odczytem tym, nagrodzonym hucznemi oklaskami, wywiązała się bardzo obszerna dyskusya.

P. mecenas *Czypicki* zalecał: 1) aby każde Towarzystwo utworzyło wydział, któryby śledził naukę w szkołach uzupełniających, ponieważ obecna nauka nie odpowiada swemu zadaniu; 2) aby Towarzystwa przemysłowe zakładały towarzystwa terminatorów, w którychby uczono języka polskiego, rysunków, rachunków, oraz uprawiano gimnastykę i różne zabawy.

P. *Kużaj* zalecał jeszcze zakładanie związków okręgowych; związki takie, utworzone z kilku towarzystw w miastach sąsiednich, przyczyniłyby się bardzo do ożywienia towarzystw przemysłowych.

Panowie Marcin *Andrzejewski* i dr. *Ulatowski* radzili zakładać szkoły zawodowe, któreby zastąpiły szkoły uzupełniające.

P. Jan *Szymański* zachęcał do popierania przemysłu swojskiego.

Rezolucyi nie powzięto, natomiast polecono delegatom, aby myśli, rzucone na zebraniu, rozpowszechniali po Towarzystwach przemysłowych.

Drugi odczyt opracował p. *Bendlewicz* z Pleszewa na temat: »Które zawody przemysłowe, obiecujące powodzenie, są u nas mało reprezentowane?« W obszernym, znakomicie opracowanym, wykładzie wymienił autor kilkadziesiąt zawodów w Poznańskiem wcale nie lub mało reprezentowanych, które miałyby dobre powodzenie. Odczyt ten, który z powodu niedyspozycyi głosu p. Bendlewicza, wygłosił p. mecenas *Czypicki* nagrodzono hucznemi oklaskami, pocz em

uchwalono oba odczyty ogłosić drukiem i rozpowszechniać w jak najszerszych kołach.

Nastąpiły wybory zarządu Związku na nowe trzechlecie, przy czem wybrano: Prezesem p. mecenasa *Czypickiego*, wiceprezesem p. Józefa *Kużaja*, sekretarzem p. dr. *Martena*, skarbnikiem p. *Chosłowskiego*, oraz pp. *Filipowicza, Tulewicza i Wąsowicza*.

W skład nowej rady przemysłowej weszli pp. Włodzimierz *Adamski*, Teodor *Andersz*, Marcin *Andrzejewski*, Walery *Szulc*, Maksymilian *Zabłocki*, *Bendlewicz* z Pleszewa i *Gawlak* z Wrześni.

Czas zaiste, aby i w Galicyi powstał związek taki!

Z Krajowej komisyi przemysłowej.

Dnia 18 czerwca b. r. w sali radnej wydziału krajowego miała długotrwałe posiedzenie komisya krajowa dla spraw przemysłowych pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego. — Obecni byli pp: Baczewski, Biechoński, Ciuchciński, Drewnowski, Ekielski, Fiedler, Franke, Gorayski, Gorgolewski, Horoszkiewicz, Kolischer, Kossut, Merunowicz, Michalski, Nawratil, Pawlewski, Romanowicz, Rotter, Schayer, Wczelak, Weigel, Wereszczyński, Zgórski i Żardecki.

Zagajając posiedzenie, oddał Marszałek część pamięci zmarłych członków komisyi śp. Chrzanowskiego i Zacharyewicza, a powitał świeżo powołanych do komisyi pp Drewnowskiego, Ekielskiego i Fiedlera.

Sprawozdanie sekcyi stałej z czynności w czasie od ostatniego posiedzenia komisyi pełnej przyjęto do wiadomości.

Na podstawie referatu dra Zgórskiego uchwalono: udzielić pożyczki z funduszu przemysłowego spółce tkackiej w kwocie 1000 zł. spółce kuśnierskiej 5000. prywatnym przedsiębiorcom: na warsztat tkacki 350 zł, na warsztat narzędzi rolniczych i pługów 1000, na wyrób organów 1500, na fabrykę mydła 10.000, na fabrykę rur drenarskich i dachówek 10.000, na fabrykę tutek papierosowych 8000, na warsztat tokarski 2000, na fabrykę narzędzi rolniczych 10.000, na hafty włościanom humenowskim 3000 razem 51.850 zł.

Po zdaniu sprawy z bezowocnych na razie rokowań sekcyi z fundacyą Skarbkowską co do szkoły rzemiosł w Drohowyżu — uchwaliła komisya upoważnić sekcyę stałą do dalszych rokowań na tej zasadzie, iż fundacya płacić ma na szkołę tyle, ile dotychczas na ten cel wydawała — a całę zwyżkę kosztów, t. j. około 10.000 zł. ponosić będzie fundusz krajowy.

Na wniosek referenta p. Sołtyńskiego uchwalono wypłacić w r. 1900. kwotę 10 000 zł. sułkowickiej szkole kowalskiej, w której ma być zaprowadzony kurs ślusarstwa i toczenia kruszców, a wreszcie ustawiony warsztat do tzw. gładzenia czyli rafinowania wyrobów. Uchwalono też polecić sekcyi do uwzględnienia prośbę sułkowickiej spółki kowalskiej o pożyczkę.

Warsztat naukowy powroźniczy, który już w Radymnie spełnił swoje zadanie, uchwalono przenieść stamtąd do Stryja, zakładając w Radymnie natomiast uzupełniającą szkołę przemysłową.

Takąż szkołę uchwalono też założyć w Mościskach.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z kursu tkackiego w Grębowie pod Tarnobrzegiem uchwalono po 25 zł. dla każdego ucznia tego kursu na kupno ulepszonych krosien tkackich.

Szkołę garncarską w Porembie uchwalono zamknąć z powodu zbyt małej liczby uczniów i ponieważ w okolicy powstała ulepszona produkcya kamionkowego naczynia, a w lokalu szkoły, należącym do dworu, urządza się większą pracownię takich naczyń.

Upoważniono dalej sekcyę stałą do rokowań z Podgórzem o założenie tam szkoły zdunów dla wapniarek i fabryk cementu, dachówek, rurek drenarskich, kafli, cegieł i t. p.

Prywatnej szkole koszykarskiej albigowskiej pod Łańcutem uchwalono dać subwencyę 300 zł. rocznie.

Uchwalono dawać zasiłek stypendyjny po 60 zł. jednemu z uczniów szkoły przemysłowej lwowskiej, 300 zł. zakładowi hafciarskiemu p. Pydynkowskiej w Krakowie i 60 zł. uczniom szkoły tkackiej gliniańskiej.

Do sekcyi stałej po śp. Zacharyewiczu wybrano p. Romanowicza; poczem wysłuchano żądania p. Kossuta, aby sekcya opracowała stały program dalszej akcyi przemysłowej i p. Żardeckiego, aby szkoły przemysłowe otrzymały prawo wydawania świadectw zdolności, tudzież, aby były częściej urządzane kursy majsterskie.

Tyle zanotowaliśmy nagich faktów. — Krytyka krótka — a wypowie ją każdy z czytelników „przemysłowców“.

Oto, mimo dobrych chęci komisyi, obok bezsprzecznie dobrych uchwał i dążeń — wkradają się tam niestety także fałszywe i szkodliwe, a to dla braku czucia z przemysłowcami i rękodzielnikami.

Które z powyższych uchwał i dążeń są dla rękodzielników i przemysłowców naszych nieodpowiednie — każdy fachowiec z czytelników naszych najlepiej oceni.

Pocieszmy się tymczasem, że przy dobrych chęciach Komisya dojdzie do innych poglądów i że może z czasem więcej uwzględniać będzie przemysł maluczkich.

Nadawanie trafik.

Jedną z przyczyn, dla której tak mało Polaków i Rusinów w naszym kraju posiada trafiki — jest obok braku przedsiębiorczości — także nieznajomość przepisów co do nadawania trafik, żaczem idzie, że naród Żydowski bierze tutaj górę!

Otóż dlatego — podajemy tu ogólne przepisy co do nadawania składów tytoniu i trafik, aby wskazać także Polakom i Rusinom drogę.

Sprzedaż tytoniu, artykułu stanowiącego, jak wiadomo, t. z. monopol państwowy, t. j. przedmiot, którego wyrób wyłącznie tylko skarbowi państwa jest dozwolony, może być dwojakiego rodzaju, albo hurtowna albo drobna.

Sprzedaż *hurtowną* prowadzą składy tytoniu czyli tak zwane z niemieckiego »verlagi«, zaś sprzedażą *drobną* zajmują się t. z. trafiki.

Tworzenie nowych, jako też obsadzenie już istniejących trafik uregulowane jest obecnie rozporządzeniem Ministeryum skarbu z dnia 20. listopada 1896. r.

Składy, które zresztą tworzone bywają tylko po miastach, nadawane bywają wyłącznie na podstawie licytacyi czyli t. z. rozprawy ofertowej. Trafiki zaś są dwojakie, jedne bywają nadawane wprost i te zowią się **koncesyjnemi**, a inne na podstawie licytacyi czyli t. z. publicznego przetargu czyli konkurencyi i zowią się **konkurencyjnemi**.

Za trafiki **koncesyjne** uważane są w mniejszych miejscowościach te wszystkie, których dochód roczny nie przekracza kwoty 400 zł. w. a., a więc wszystkie trafiki pomniejsze. — Trafiki takie z reguły przeznaczone są dla osób, które się względem państwa zasłużyły, a majątkowo podupadły, n. p. dla wysłużonych wojskowych, którzy w czasie dłuższej służby wojskowej sterali siły lub okaleczeli, t. j. dla inwalidów, tudzież dla ich wdów i sierót i t. p.

Za trafiki **konkurencyjne** w miescowościach mniejszych, t. j. po mniejszych miastach i wsiach uważane bywają te wszystkie trafiki, których dochód roczny przewyższa kwotę 400 zł. w. a.

O te trafiki może się ubiegać *nie tylko Żyd*, lecz *każdy*, kto tylko wykaże się odpowiedniemi zdolnościami i funduszami, kto przedstawi odpowiednie miejsce (lokal) na trafikę; a z pośród ubiegających się o taką trafikę, otrzymuje *pierwszeństwo ten*, kto dla rządu t. j. dla skarbu państwa poda *najlepsze warunki*, to znaczy, kto przystanie albo na najwyższe ceny, a więc na *najniższy zysk* z zakupna i sprzedaży tytoniu, albo też kto z dużego zysku zobowiąże się największą *część spłacać* napowrót rządowi.

Zysk takiego trafikanta powstaje z różnicy pomiędzy tą ceną, którą płaci sam za tytoń, a tą, po której tytoń sprzedaje; a wolno mu, jak wiadomo, sprzedawać tylko po pewnej ściśle oznaczonej cenie.

W każdym razie, gdzie spożycie tytoniu bywa znaczne i obrót częsty, tam też zyski trafikanta, mimo, że z nich cząstkę z końcem roku znów odstępuje rządowi, bywają bardzo znaczne.

A w czyjemże ręku dziś trafiki, jak nie w żydowskiem! — w czyjem pobory akcyz i myt; w czyjem dostawy wszelkie?!...

Nuże więc Polacy i Rusini! nie gardźmy tym zyskiem, nie puszczajmy wszelkich licytacyi czyli »rozpraw ofertowych« na trafiki, na myta, na pobór akcyzy, na różne dostawy i t. p. interesy mimo naszych uszu — lecz stawajmy przedsiębiorczo do współubiegania się z narodem Żydowskim.

Przedsiębiorczość — to odwaga! — czyż w nas zamarł duch odwagi?!...

Przedsiębiorczość idzie z wiary... Czyżby duch Chrześćjaństwa stary... miał w nas zmarnieć?!.. Nie daj Boże!...

Z towarzystwa rękodzielniczego „Gwiazda“ we Lwowie.

Doroczne walne zgromadzenie „Gwiazdy“ odbyło się 19. czerwca br. pod przewodnictwem prezesa p Walichiewicza. W sprawozdaniu podniósł ustępujący wydział, że baczył zawsze na główny cel „Gwiazdy“ t. j. podniesienie moralne i intelektualne młodzieży rękodzielniczej. Niestety przeszkadzała w tym względzie bardzo ważna sprawa *Ludwika* hr. *Dębickiego*.

Jak wiadomo śp. Karolina ks. Lubomirska zapisała w r. 1890. kwotę 10.000 zł., do której odsetki miały być użyte na wsparcia dla najuboższych członków „Gwiazdy“, a w krótki czas potem drugich 10,000 zł., z przeznaczeniem na stypendya dla młodych rękodzielników, a członków „Gwiazdy“, pobierających bądź w kraju, bądź za granicą zawodowe nauki. Niebawem jednak zmarła ofiarodawczyni, a suma 10,000 zł. ulokowana została na dobrach Ludwika hr. Dębickiego, który ma obowiązek wypłacać ustanowione odsetki. — Jedną połowę odsetek nadsyła corocznie i *punktualnie* ks. Lubomirski -- hr. Dębicki natomiast zalega od szeregu lat, skutkiem czego towarzystwo ponosi wielką szkodę.

Dotychczasowe zabiegi wydziału nie odniosły skutku; należy się jednak spodziewać, że pan Dębicki dobrowolnie tę sprawę załatwi.

Sprawozdania rachunkowe wykazują, że fundusz Gwiazdy podniósł się o 271 zł. 69 ct. — Z funduszu inwalidów, wdów i sierót korzystało w r. z. 33 członków inwalidów, 26 wdów, 12 sierót, a nadto dwie sieroty i 9 wdów otrzymało jednorazowe odprawy. Z fundacyi ks. Lubomirskiej. tj. z nadsyłanych przez ks. Lubomirskiego odsetek w kwocie 500 zł. rozdano 31 członkom jednorazowe wsparcia w nieszczęśliwych wypadkach w kwocie 324 zł., a w dniu imienin śp. ks. Lubomirskiej rozdzielono pomiędzy najuboższych 17 inwalidów kwotę 166 zł. jako doraźne zapomogi.

Dłuższą dyskusyę wywołały następnie niebaczne słowa jednego z członków, po czem po udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków nastąpiły wybory. — Do wydziału zostali wybrani: Bieniarz Jak., Dubel Ign., Frühauff Wojc., Golda Józ, Kindel Ferd., Kuźniewicz Winc., Lech Ant., Obmiński Wład.. Teliczek Ign., tudzież zastępcy: Bieniarz Józ., Frühauff Józ., Reczuch Szczep., Onderka Ludw., Zagórski Winc., Gürsching Walery, Engel Mich., Góralewicz Ant., Szydłowski Ign. — W skład komisyi szkontrującej weszli: Pp. Jasiński Karol, Woźniak Stan., Szwychłowicz Jan, Tenczakowski Henr. i Jaworski Karol.

Posterunek dla kupca Chrześcijanina.

Otrzymujemy następującą korespondencyę:

„*Niepołomice 16. czerwca 1899.*

W Niepołomicach pod Krakowem jest pełno Żydów i szynków; handel też w rękach żydowskich. Jest jeden sklep korzenny katolicki, ale wegetuje nie wesoło; zresztą Żydzi.

Każdego wtorku jest tu targ, a raz w miesiącu wielki targ.

Żydzi w te dnie rozbijają na mieście budy i zwożą ze swoich zakamarków materye na ubrania kobiece i męskie. Sprzedają wiele chustek.

Także ubrań gotowych i bielizny chłopi rozkupią wiele na targach. — Tu w ogóle ubierają się „z pańska“ w wszystko w żydowską gotową tandetę.

Jeżeliby się znalazł chrześcijanin, Polak, chcący założyć sklep bławatny i gotowych, a tanich ubrań, mógłby wiele sprzedawać, ale musiałby mieć wiele energii i sprytu, aby Żydom się niedać“.

Wiadomość tę podajemy dla użytku młodych panów kupców; a wreszcie i dla starszego drobnego kupca lub przemysłowca byłby to posterunek nie zły: Urzędnicy mieszczaństwo i okoliczni wieśniacy — to klientela, gwarantująca powodzenie sklepowi bławatno-drobiazgowemu; bliskość Krakowa — to wygoda; zaś kąpiele w Wiśle i świeże, jak balsam na piersi działające, powietrze sosnowych borów niepołomskiej puszczy — to zdrowie.

Zawojowanie „Kas chorych“ w Galicyi przez Żydów.

Zgromadzenie delegatów kas chorych Galicyi i Bukowiny, odbyte 19. marca br. we Lwowie, świadczy wymownie o tem, że kasy chorych w kraju naszym, do których należy olbrzymia większość *Polaków*

i braci *Rusinów*, zostały *zawojowane* zupełnie *przez trzecią narodowość*, t. j. przez *Żydów*, mimo, że wśród *klas pracujących* stanowią oni bardzo drobną mniejszość!

Oto n. p. do Wydziału administracyjnego Związku kas chorych na 18. członków wybrano zaledwie 8 Polaków i Rusinów — a natomiast aż *dziesięciu Żydów*. — Kogo tu winić — czy Żydów?

Nie! — owszem Żydom należy tym razem dać „*brawo*“, że sprytem swym ujarzmili kilkaset razy liczniejsze od nich szeregi robotników słowiańskich a chrześcijańskich.. — Winić tu należy *niedołęstwo nasze* i brak uczuć społecznych, brak uczucia dla organizacyi klas biedniejszych — brak »żywej wiary« i miłości dla »wydziedziczonych«, a szykanowanie porywów dusz szlachetniejszych wśród chrześcijańskiej młodzieży, pragnących współdziałać z klasą robotniczą...

Na szczęście jednak — zdaje się... zdaje — poczyna... świtać... budzimy się... ale czy zaczniemy myśleć o współpracy z robotnikami?!..... Namyślmyż się!... zbliżmy się ku nim, jako równi ku równym, jak brat w Chrystusie ku bratu... by z czasem nie powiedziano... Zaspaliście termin ostatni... *Zapóźno!* — Daj Boże — aby jeszcze... jeszcze... jeszcze było na czas!

Nie zdawajmy jednak tej sprawy z kwietyzmem sybarytów wyłącznie — to na jednostki, to na duchowieństwo, które przecież prócz tego ma wiele innych zadań w dziedzinie rozwoju duszy ludzkiej i umoralnienia. — Bierzmy się więc na polu socyalnem wszyscy do wspólnej pracy — Polacy i Rusini — dzieci jednej Matki...

Inżynier polski z czasów Mickiewiczowskich.



W kwietniu b. r. przeniósł się do wieczności jeden z najstarszych inżynierów polskich, *Stanisław Kierbedź*. Kończył uniwersytet w Wilnie, gdzie zetknął się był z Mickiewiczem. Lat 16. był następnie profesorem petersburskiego Instytutu dróg i mostów. Od r. 1842. do 1850. prowadził budowę mostu Mikołajowskiego w Petersburgu, a od r. 1858. do 1864. projektował budowę mostu pod Warszawą i popierał projekt kolei z Warszawy do Uściługa. Na krótki czas przed śmiercią obchodził 90-letnią rocznicę urodzin.

Dzięki uprzejmości Redakcyi »Czasop. techn.« podajemy tu fotografię zmarłego. Cześć jego pamięci!

Idei brak!

„Demonstracya“........Ile treści ten czczy wyraz w sobie mieści?
— Tyle — ile weń położy cnej idei płomień Boży...
Lecz niestety w Twym narodzie Polsko treść ta w poniewierce:
Demonstracya wzdy na przodzie, lecz napróżno badasz serce
czyli wewnątrz się tam złota myśl ze siłą woli splota...
o! bo wnet się w łzawe oczy dym słomianych ogni wtłoczy!...
Próżno szukasz tam idei tych, co kształty tworzą nowe
— nie te „piękne“ — lecz surowe; choć nie piękne — lecz spiżowe:
bo zaklęte w maszyn ciałach, w instrumentach, w młotów działach
i w żelaznych dróg kolei i w okrętów pletwo-śrubach
i w latawców sztucznych „dzióbach“
i w funduszach — nie na szporty, lecz na porty!...
i w funduszach nie na karty, na porubstwa, głupstwa, żarty,
lecz w tych, co to człowiek sieje w niwę, która stwarza dzieje!...
co świat piękny Bożej chwały dozwalają badać cały!...

......„Kto dziś kościół zbuduje!?“ — skarżył się poeta;
a kto laboratoryum dla badań przyrody,
dla doświadczeń, co nowych sił dają zarody,
co nowe tworzą ciała, na które paleta fantazyi nie wystarczy...
dla doświadczeń, co pełne niebezpieczeństw, znoju,
najżyźniejszą są wojną we zbożnym pokoju,
dla doświadczeń, co tężą lot myśli, hart woli,
co chleb krzeszą z kamienia, a nie tylko z roli!......

Funduszów brak? — Odwagi cnej! — przedsiębiorstw skrzydła zwisły!..
Idei brak!...... Nie wskrzesiż jej ojczystej widok Wisły?!...
. . . .
Nie wskrzeszążż jej i szumy te tych polskich niegdyś borów,
gdzie obcych stuk toporów ojczyste płoszy dumy...
Nie wskrzeszążż jej?!...
...O! chyba już zżydzenia tylko strach
obudzi ją, ocuci znów: „Pokażmy, co to Lach“!

Niestety jednak! jedyny wódz — umiarkowanych przedsiębiorstw duch — nie znajduje u nas jeszcze posłuchu... Uśmiech rzucamy jego szeptom pół-namiętnym, pół-trwożnym, szczerym, jak miłość idei, prawdziwym, jak rachunek... ale niestety słabym, jak solidarność polska. Zasiejmy w sercach ideę łączności, a żadnej już idei wtedy nam nie braknie... Wtedy polscy ludzie kapitału zbliżą się ku polskim ludziom pracy......

o! wtedy!... każdy w lot cnej pracy chwytaj młot
i ostrz pomysłów grot... i nic nie żałuj kwot,
zmierzonych mądrą liczbą!...
Z hazardem ciąg się precz! Odwagi łódź w przedsiębiorstw wiry rzuć.
Lecz steruj bacznie wciąż; gdy trzeba łataj, wiąż; rozważaj zawsze, mierz
i... w Bożą pomoc wierz!

Co robi Komitet wykonawczy jarosławskiego Wiecu rękodzielników.

Na powyższe pytanie możemy już teraz dać bardzo dobrą odpowiedź. — Oto w niedzielę dnia 11. czerwca b. r. odbyło się posiedzenie tego komitetu pod energicznem przewodnictwem p. *Adamowskiego* w Przemyślu, w lokalu

korporacyi przemysłowych. — Po przyjęciu rezygnacyi p. *Szufy* z Krakowa i p. *Niemczynowskiego* ze Lwowa z godności członków komitetu, uzupełniono się przez wybór dwu innych członków, oraz przyjęto w drodze kooptacyi dziewięciu nowych członków komitetu. — Powodem, dla którego p. *Niemczynowski* nie przyjął na razie funkcyi w komitecie — była — jak się dowiadujemy — ta okoliczność, że postanowił wyczekać z tą sprawą aż do czasu, gdy związek stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie otrzyma urzędową sankcyę, po czem mógłby imieniem związku zasiąść w komitecie. — Ze strony lwowskich przemysłowców reprezentowali komitet na posiedzeniu przemyskiem znani z gorliwości dla spraw rękodzielniczych panowie: *Teliczek, Czupiel i Schuster.* — W dobranem gronie omawiano tam sprawy przyszłego wiecu na podstawie referatu p. Koby. — Niektóre z uchwał noszą na razie charakter poufny. — Następne zebranie komitetu uchwalono odbyć we Lwowie, gdzie dalsze punkty programu zostaną omówione. — Po wyczerpaniu porządku dziennego, pożegnał p. Adamowski zebranych, wyrażając nadzieję, że usiłowania rękodzielnicze przy solidarnem działaniu doprowadzą do pożądanego rezultatu..

Ze stowarzyszeń przemysłowych, handlowych itp.

Stowarzyszenie introligatorów, pozłotników, tokarzy i t. d. we Lwowie miało walne zgromadzenie dnia 26. czerwca b. r. — Po udzieleniu absolutoryum z rachunków, wykazujących 524 zł. 71 ct. w przychodzie 451 zł. 95 ct. w rozchodzie, a 401 zł. 05 ct. jako majątek Stowarzyszenia — uchwalono zniżyć wpisowe na majstrów z 40 na 30 zł. i poruczono wydziałowi zastanowienie się nad kwestyą kasy chorych dla majstrów za przybraniem 6 członków z poza wydziału. — Przełożonym wybrano zdolnego przemysłowca p. Klemensa Fedunia, zastępcą wielce czynnego p. Wilhelma Netroufala. W skład wydziału weszli: pp. Michał Kutalek, Andrzej Chmielowski, Mikołaj Górski, Wł. Małecki, Józ. Bilik, Ign. Łokocz, El. Kupfer, Mend. Körner, M. Schach, E. Drucker, J. Altberg, O. Schacht, oraz zastępcy Al. Koniewicz, Jan Piórecki, Raps, Erdman, Graff i Heller Mojżesz. — Ogółem zasiada w wydziale 8 Polaków, a 10 Żydów — Miłe stosunki!!... a zawdzięcza je naród Żydowski swej zaiste chwalebnej i *naśladowania godnej* solidarności. Wykazywało to głosowamie: Jak na komendę każdy z nich, oddając głos, dodawał doń okrzyk „wszicsy!“ Śmiać się chciało; ale zarazem i płakać, że u nas niema solidarności takiej i że wielu członków Polaków i Rusinów pozostało niestety w domu...

Przy odczytywaniu mężów, wybranych do różnych komisyj, natknął p. Legieżyński na nazwisko pewnego żydowskiego przemysłowca nazwiskiem „Dreikurs“, a czytając szybko, pomylił się i krzyknął „Dreifus“. — Cała sala buchnęła śmiechem i zarówno Polacy, jako też niektórzy Żydzi krzyknęli z żartu „wiwat Dreifus!“ — Większość Żydów przyjęła tę komedyę w poważnym nastroju obrażonych uczuć; znać było, jak dalece przywiązani są do swego rodaka Dreyfusa. — Zaiste solidarność w dobrem i złem olbrzymia. Oby też i wśród Polaków zapanowała również olbrzymia solidarność — w dobrem.

Korporacyi introligatorów i t. d. składamy w nowym okresie życzenia trwałego, a zdrowego rozwoju, o którym nie wątpimy, tem bardziej, że otrzymała tak dzielnego, a bezstronnego przełożonego, jak p. Fedunio i również dzielnego a roztropnego zastępcę, jak p. Netroufal. — Niech żyją i pracują dla dobra korporacyi!

Walne Zgromadzenie Stow. szewców we Lwowie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie tego stowarzyszenia odbyło się dnia 18. czerwca b. r. pod przewodnictwem przełożonego p. *Teliczka* — Władzę przemysłową reprezentował komisarz p. *Danielski.* — Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zgromadzenia wpłynęła na porządek dzienny sprawa dostaw dla obrony krajowej.

Referent p. *Leon Bratro*, wyłuszczywszy obszernie sprawę — postawił wniosek, poparty przez p. *Kostkę*, aby przedewszystkiem uchwalić zasadę, czy korporacya, jako taka, ma wziąć udział w rozprawie ofertowej, celem objęcia dostaw dla armii — czy też nie.

Nad tak postawioną kwestyą odbyła się dyskusya; a głosowanie dało taki rezultat, że znaczną większością głosów uchwalono, aby korporacya jako taka wzięła udział w dostawach. — W tym celu wybrano do ułożenia ofert trzech mężów zaufania, oraz obszerniejszą komisyę, złożoną z dziewięciu mężów zaufania. — Na tem zgromadzenie zakończono. Wkrótce potem w tej sprawie wyjechała delegacya do Wiednia.

Uroczystość poświęcenia nowego sztandaru korporacyjnego Stowarzyszenia blacharzy, brązowników, mosiężników i rękawiczników we Lwowie odbyła się dnia 28. maja b. r. w kościele OO. Bernardynów. Ojcem chrzestnym był p. Karol Schayer I. wiceprezydent miasta z p. Niedziałkowską.

Poświęcenia dokonał ks. Olszewski i przemówił do zebranych; a po wbiciu pamiątkowych gwoździ, stanął sztandar w szeregu innych sztandarów korporacyjnych.

Po Mszy św. udano się do Izby rękodzielniczej, gdzie przełożony p. Maryan Smoleński serdecznem słowem zachęcał obecnych członków do zgody i jedności, a zamiast bankietu wręczył przewodniczącemu towarzyszy blacharskich kwotę 50 zł. jako ofiarę Stowarzyszenia na rzecz funduszu kasy chorych towarzyszy blacharskich i t. p. — Piękne to i naśladowania godne. — Nadmieniamy tu jeszcze, że sztandar wykonany został w pracowni p. Franciszki Lewickiej.

Towarzystwo rękodzielnicze „Zgoda“ w Jaśle poniosło dotkliwą klęskę skutkiem pożaru, który zniszczył także bibliotekę. — Wzywamy bratnie stowarzyszenia, aby jeśli mają zbędne książki, t. j. podwójne, zechciały zasilić niemi bibliotekę „Zgody“.

Dom przemysłowy“. — Pod tym tytułem zawiązana w Poznaniu budowlana spółka przemysłowców zakupiła już plac pod budowę domu przy pl. Wilhelma (Nr. 18), w którym to domu mieścić się mają sale i biura poznańskich towarzystw przemysłowych.

Czyżby nie czas już najwyższy, aby i u nas zrobiono to samo. — Bardzo dobrze się rozwijające lwowskie towarzystwo rękodzielnicze „Skała“ pod zapobiegliwem kierownictwem dyrektora p. *Józefa Szeremety* powzięło już tę chwalebną myśl jeszcze przed rokiem. Urzeczywistnienie rychłe jednak tej myśli zależeć będzie od społeczeństwa i poparcia ze strony innych stowarzyszeń, tudzież przyjaciół polskiego, chrześcijańskiego przemysłu.

„Wspólność“ bratnia pomoc rękodzielników i przemysłowców lwowskich dokonała na onegdajszem walnem zgromadzeniu wyborów do dyrekcyi i do wydziału. Dyrektorem wybrany został p. Józef Segeta, skarbnikiem p. August Kostkiewicz, a sekretarzem p. Kazimierz Legieżyński.

Do wydziału zaś weszli pp. Emil Dłużeń, Wilhelm Flaczyński, Edmund Gerlach, Aleksander Getritz, August Jayko, Ludwik Kopeć, Stanisław Kwiatkowski, Michał März, Tomasz Moos, Zygmunt Litwiński, Szymon Nędzowski, Sta-

nisław Pelc, Zygmunt Popiel, Władysław Rodakiewicz, Ludwik Szafrański, Zygmunt Wojciechowski Wincenty Zagórski.

Komisyę rewizyjną z łona walnego zgromadzenia stanowić będą pp. Marceli Gąsiorowski, Emil Hoffmann, Mieczysław Kiełbusiewicz i Edward Kupczyński.

Krajowe towarzystwo rybackie odbyło 19. maja b. r w Krakowie walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Wilkosza. Sprawozdanie wykazuje, że towarzystwo wpuściło w roku zeszłym do wód krajowych 2,625.898 sztuk narybku. Dochody wynosiły 3.635 zł., wydatki 3.451 zł. Wydziałowi udzielono absolutoryum. Do wydziału wybrani na rok bieżący pp.: dr. Zygmunt Jaworski, prof. Kajetan Kosiński, Michał Naimski i Bronisław Śliwiński. Delegat wydz. kraj. p. Rozwadowski mówił o utworzeniu w powiecie drohobyckim zakładu dla chowu narybku. Poczem przyjęto wniosek kraj. inspektora rybactwa p. Fischera o utworzenie krajowej straży dla ochrony rybactwa.

Towarzystwo chowu drobiu powstało i organizuje się we Lwowie.

Towarzystwo ogrodnicze zawiązano w Tarnowie.

Informacye dla wszystkich

oraz

rady i nowości przemysłowe, handlowe i gospodarcze.

Dla przedsiębiorców, budowniczych, murarzy itd. Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie rozpisuje *rozprawę ofertową* na oddanie w przedsiębiorstwo *dobudowy* skrzydła do gmachu c. k. Sądu obwodowego w *Złoczowie*. Ogólna suma kosztorysowa wynosi 41 000 zł. w. a. — Oferty wnosić należy do biura c. k. ministeryalnego Radcy budownictwa Franciszka Skowrona, we Lwowie. przy ul. Batorego l. 5, najdalej do 15. lipca 1899. godz. 10-tej przed południem. — Plany i kosztorysy, zatwierdzone przez c. k. ministerstwo sprawiedliwości tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze tegoż Radcy budownictwa, w zwykłych godzinach urzędowych.

Dla szewców. — Kartelowi fabrykanci kleju szewskiego — jak donosi wychodzący w budapeszcie „Węgierski Garbarz“ („Magyar Böripar“) posprzeczali się ze sobą. — Klej potaniał; a może doczekamy się jeszcze tańszego kleju — tem bardziej że obok pszenicznego konkuruje patentowany świeżo nowy proszek klejowy.

Trafika do wydzierżawienia. Wkrótce odbyć się ma rozprawa ofertowa na objęcie trafiki w Gdowie, którą tymczasowo prowadzi Żyd Może przecież znajdzie się Polak, co Żyda przelicytuje!

Panu S. oznajmiamy, że tytuł „nadwornego dostawcy“ znacznie teraz podrożał; kosztuje bowiem nie 500 zł, jak dawniej, lecz 1000 zł., którą to kwotę, celem otrzymania tego tytułu, przesyła się do Dyrekcyi austr. Muzeum sztuki i przemysłu, celem zasilenia funduszu na stypendya i zasiłki na podróże dla młodych kupców i przemysłowców. — Krajowe władze powinnyby się postarać, aby czasem też i jaki Polak albo Rusin otrzymał z tego Muzeum zasiłek na podróż handloznawczą.

Dla farmaceutów. Na aptekę w Korolówce, rozpisało starostwo w Borszczowie konkurs z terminem do 31. sierpnia.

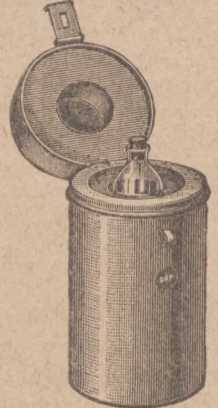
Dla weterynarzy. Namiestnictwo rozpisało konkurs na weterynarza powiatowego bez określenia miejsca służby z terminem do 10. lipca b. r.

Filia Biura chemiczno-technicznego Dr. Jürgensena i Bauschlichera w Pradze otwartą została we Lwowie, przy pl. Dąbrowskiego L. 1. pod światłem kierownictwem *Dr. Jana Roszkowskiego*, inżyniera chemika. — Biuro to dostarcza chemiczno-technicznych urządzeń dla fabryk.

Jak powlec drzewo miedzią. — Najpierw nasyca się je roztworem siarkanu miedzi, a potem po wysuszeniu poddaje działaniu siarkowodoru, przy czem siarkan miedzi przechodzi w siarek, nierozpuszczalny w wodzie i dobrze przewodzący elektryczność. — Dotyczący przedmiot drewniany kładzie się następnie w roztworze soli kuchennej i łączy z dynamomaszyną, przyczem redukuje się siarek na czystą miedź. Po 10 minutach ujawnia się na powierzchni drzewa warstewka miedzi, którą można otrzymać w dowolnej grubości przez powtarzanie powyższego postępowania.

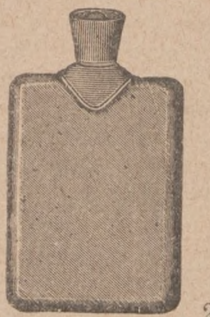
Termofory. — Pod tą nazwą puszcza pewna firma wiedeńska w obieg handlowy przyrządy do długotrwałego utrzymywania potraw, a względnie ciała, w odpowiednio ciepłym stanie. Rysunek 1. przedstawia nam *termofor mleczny*, służący do utrzymywania przez dłuższy czas w ciepłym stanie mleka lub kawy, co zwłaszcza w czasie podróży bardzo jest pożądane.

1



Rysunek 2. przedstawia termoforową poduszeczkę do ogrzewania łóżek, czyli t. zw. ogrzewacz łóżek, a rysunek 3. ogrzewacz kompresowy dla kobiet.

Czasopismo fachowe „Wiener Medizinische Presse“ w Nrze 16. z b. r. podaje kilka szczegółów o termoforach, wykazuje pożyteczność ich w lecznictwie domowem i wyjaśnia, na czem polega działanie. — Rozpowszechnieniem tych aparatów w Galicyi zajęła się ajencya pana I. Klimkiewicza we Lwowie, ulica Akademicka L. 10.



2

3



Kit do spajania szkła z drzewem. Mięsza się w równych częściach cienko sproszkowane białko z wapnem, które się na powietrzu rozpadło. — Otrzymany w ten sposób proszek, zarabia się z wodą i klei przedmioty.

Inny kit do szkła bardzo dobry otrzymujemy, mięszając t. z. „szkło wodne“ z mąką, aż do nadania tej mięszaninie takiej gęstości, jaką posiadają farby olejne.

Po wywabieniu tłustej plamy ze sukni zapomocą benzyny, pozostają często brunatne obrączki plamiste. Aby je usunąć, należy mokrą jeszcze tkaninę posypać czystym sposzkowanym gipsem lub proszkiem lykopodium, a po wysuszeniu sukni wyczyścić ją szczotką. — Obrączki i kółka plamiste znikną wtedy zupełnie.

Nieprzemakalny klej można otrzymać przy użyciu dwuchromianu potasu, który ma tę własność, że pod wpływem światła tworzy z substancyami organicznemi, jak n. p. z gumą, olejem, żelatyną, gliceryną i t. d. związki, w wodzie nierozpuszczalne. — Jeśli n. p. arkusz papieru pociągniemy warstwą gumy arabskiej, zmięszanej z małą ilością dwuchromianu potasu — natenczas, po wysuszeniu i wystawieniu na działanie promieni słonecznych — dwuchromian potasu który musi być przechowywany w ciemności, mięsza się z gorącym jeszcze klejem tak jednak, aby klej nie stawał się przez

to płynniejszym. — Przedmioty takim klejem klejone nie rozklejają się pod wpływem gorącej wody; a powleczone nim — stają się całkiem nieprzemakalne.

Zapałki... bez głowy. — O zakochanych „bez głowy“ nieraz zdarzyło się już Wam słyszeć Szanowne p. Gosposie — a prawdopodobnie niejedna z Was była już powodem tego, że młodzież „chodziła bez głowy“; ale, żeby zapałki mogły być bez głowy, a mimo to zapalać się i świecić — to rzecz niesłychana!

O takich to właśnie zapałkach podaje wiadomość biuro patentowe *H. & W. Pataky* w Berlinie. Napojone są one na jednym końcu *barium-chloratem* i zapalają się za lekkiem potarciem o pudełko, powleczone odpowiednią masą. Patent dotyczący zakupiła już słynna fabryka zapałek szwedzkich w *Jöngköping* i rozpoczęła fabrykacyę. — Za kilka miesięcy zapałki te pojawić się już mają w obrocie handlowym. Uprzedzamy o tem polskich kupców. — Może który z nich zajmie się sprowadzeniem zapałek tych na własną rękę, uprzedzając w tem angrosistów Żydowskiego narodu. — Zapałki te „bez głowy“ możnaby nazwać bezpiecznie „zapałkami dla zakochanych“ — i to bardzo niewinnemi — bo, nie dając się „obskrobywać“, nie mogą też służyć do otrucia! Każdy więc uzna wielką ich pożyteczność i będzie wdzięcznym ich wynalazcy.

Tylko polskim wynalazcom, nikto wdzięcznym być nie może;
Bo choć tłuką o mur głową — *nikt* z rodaków nie pomoże!

Jak odczyszczać łój, aby się dał długo przechowywać. Według przepisu p. Treutlena świeżo otrzymany łój roztapia się się we wrzącej wodzie, po czem, po zupełnem roztopieniu przeciska się go wraz z wodą przez lniane płótno (filtr). Tak przecedzony łój ogrzewa się znów wraz z wodą aż do wrzenia i starannie odszumowuje. Następnie ostudza się go i po skrzepnięciu starannie obmywa wodą, a w końcu przez staranne wysuszenie uwalnia się go od wody. — Wyczyszczony w ten sposób łój rozpuszcza się na wolnym ogniu i wlewa do naczyń glinianych, które się zamyka błoną, lub odpowiednio napuszczonym grubym papierem. — Taki łój daje się trzymać długo i może być używany do fabrykacyi pomad, plastrów, maści, mydeł i t. d. a nawet i margaryny.

Masowa fabrykacya śrub najrozmaitszych daje się teraz łatwo prowadzić zapomocą umyślnie ku temu sporządzonej maszyny *Ed. E. Claussena* w Hartford Conn. w Ameryce (Amer. Machinist). — Czyżby i w Galicyi fabryka śrub nie przydała się z czasem!

Wycieracz wstęgowo-gumowy wynalazł *H. Bartschat* (dawniej prawdopodobnie Barczat) w Poznaniu. — Aparacik ten polega na tem, że gumka, służyć mająca do wycierania, mieści się w okrągłem pudełeczku jako wstęga nawinięta około osi Przez stosowny dzióbek wysuwa się zapomocą zębatego kółka koniec gumki na zewnątrz i wyciera nią rysunek, a potem znów się ją chowa.

Napełnialny grafion wynalazł również H. Bartschat; a *Soennecken* w Bonn wprowadza w obieg handlowy zbiorowy kałamarz na różnobarwne atramenty.

Zmarznięte owoce, zamiast wyrzucać, można łatwo doprowadzić do dobrego stanu. — Ostrożnie, aby je nie zbliżać do ognia lub w ogóle nie przenosić przez ogrzaną przestrzeń — wkłada się je do zimnej wody. — Wtedy na zewnątrz owoców tworzy się skorupka lodu — a gdy ta odtaje, owoce są już zdrowe. — Szczególnie gruszki przychodzą łatwo do siebie.

Łatwy sposób nadawania rylcom stalowym nadzwyczajnej twardości. — Rozpalony do białości rylec (drut, i t. d.) wtyka się w odstępach w laskę zwyczajnego laku kolejno co sekundę tak długo, aż ostygnie. — Przy wierceniu takim rylcem należy go zwilżać olejkiem terpentynowym.

Anyż — Szanowne Panie — o który między innemi zapytujecie — produkowany bywa w Galicyi w okolicach Zaleszczyk wcale obficie, ale *niema dobrej sławy handlowej*, gdyż *fałszują go Żydzi*, mięszając bądź ze starym bezużytecznym, bądź też z innemi przymieszkami — jak to wykazał zresztą niedawno chemik miejski w Czerniowcach dr. Wender.

Czekolada. — *W odpowiedzi na pytanie WPani Z...* oznajmiamy, że prawdziwa czekolada powinna się składać tylko z proszku kakaowego i z cukru. Poznać ją przy dobrem wymięszaniu po jednolitej barwie złomu i po tem, że złom jest równy lub muszlowaty, a nie zadzierzysty. — Urząd do badania artykułów żywności w Pradze u dwu kupców tamtejszych zakwestyonował niedawno czekoladę. — Badanie mikroskopiczne wykazało, że czekolada ta, kupiona od jednej z drugorzędnych fabryk, zawierała sporo łupek kakaowych i mąki. Firma dotycząca skazaną została za to na grzywnę 10 zł. na rzecz ubogich m. Pragi. (C. L.)

Zabroniona sprzedaż. Ministerstwo spraw wewn. zabroniło sprzedawać szkodliwe zdrowtu t. z. „astmatyczne proszki“ dra Scherfmannsa, prawdopodobnie Żyda.

Obrót mlewa na podstawie nowych umów austro-węgierskich pozostanie do 1. stycznia 1900 r. w dotychczasowem stadyum, a potem będzie normowany na podstawie rozporządzeń ministeryalnych.

Zmniejszenie produkcyi w przędzalniach bawełny o $1/_6$ część — jak donoszą z Wiednia — ma się tam rozpocząć od 9. lipca b. r.

Kronika
rozmaitości i humorystyka.

Umowy handlowe Austro-Węgier, kończące się za półczwarta roku t. j. w r. 1903, obudzają już liczne pytania, jak załatwić poszczególne sprawy cłowe, aby przemysłowi w Austryi lepiej było, niż dotąd. — W niemieckich przemysłowych i handlowych pismach zabierają w tym względzie głos różni fachowcy, wiedząc, że tylko w ten sposób można wpłynąć na rząd, aby w rozpoczętych już obecnie układach i notach odporną przybrał postawę.

Gangrena w propinacyi zjawiła się w Drohobyczu. — J. Mahl, buchalter propinacyjny, wybrany niedawno członkiem izraelickiej rady wyznaniowej buchnął kilka tysięcy zł.

Zmiana regulaminu dla służby domowej. W sejmie dolno-austryackim wniósł poseł *Schneider* taką zmianę regulaminu dla służby domowej, iżby Żydom nie wolno było przyjmować chrześcijańskich służących i mamek. — Słuszny ten wniosek chlubnie świadczy o odwadze cywilnej a dalekowidzeniu p. Schneidera. — Czyżby i u nas nie należało poruszyć tej sprawy?! — Niestety! zawsze czekamy, aż nas wypadki uprzedzą.

W sprawie handlu zbożem przygotowują zjazdy zbożowe i rolnicze w Niemczech i w Rosyi bardzo ważne reformy co do wyzwolenia się handlu zbożowego i wiejskiego z pod wpływów *żydowskiej giełdy*. Czasby i u nas pomyśleć o tem nareszcie, tem bardziej, że prócz giełdy grozi rolnikom naszym co raz poważniej konkurencya amerykańska. Jak daleko ta konkurencya sięga, dowodem tego między innymi świeży fakt, że w Konstantynopolu, gdzie kupowano wyłącznie rosyjskie, a w części i polskie zboże i mlewo — dokonano teraz znacznych zakupów zboża amerykańskiego.

Wynalazczość taką macierzyńską opieką cieszy się we Francyi, że nie tylko wynazcy, ale nawet pewne

idee wynalazcze doznają finansowego poparcia. — Tak n. p. na udoskonalenie samochodów ofiarował tam rząd przed półtora rokiem milion franków, — a dziś już ten milion w podatkach odbierze.

Oby z czasem i nasze władze autonomiczne w Galicyi przyszły do przekonania, że bez postępu technologicznego daleko nie zajdziemy.

Wodne buty — ale nie takie, przez których dziury woda się leje do środka — lecz takie, w których chodzić można po wodzie, jak po desce — wynalazł niemiecki rybak Otto Grossmann w Trotha nad Salą przy mieście Hali.

W sprawie dostaw dla armii była niedawno u ministra obrony krajowej jenerała Welsersheimba deputacya stowarzyszenia szewców z Berna, celem uzyskania większego uwzględnienia drobnego przemysłu przy dostawach wojskowych. — Minister zapewnił, że przedewszystkiem tak, jak dotąd rezerwuje 25% czyli czwartą część wszystkich dostaw dla drobnego przemysłu — ale niemiałby nic przeciw temu, gdyby spółki drobnych przedsiębiorców czy to same, czy w połączeniu z fabrykantami wniosły oferty na dalsze 75% czyli na wszystko obuwie.

Zmora dusząca lud polski. — Jakich „radnych“ mają nasze niegdyś polskie, a dziś przeważnie żydowskie, miasta — najlepiej okazuje taki typ *Żyda* jak *Sumer Schneider*. — Przed kilku jeszcze laty był on sobie zwyczajnym „obiwatelem“ miasta Radłowa i miał 500 zł. — dziś jest już radcą miejskim i ma 50.000 zł.; a skąd je wziął — oto wydarł lichwą od włościan okolicznych. Teraz dopiero został zato skazany na 3 miesiące aresztu. — To dobrze — to chwalebnie, że sądy biorą się już do lichwiarzy; ale na miłość Boską — ocknijmy się Polacy, a pomagajmy uboższym braciom nie tylko oświatą, ale i kredytem do uwolnienia się od duszących zmor, bo przyjść może chwila, że będzie już zapóźno.

Obdzierają — pędzą w ostatniej koszulinie, a na dobitek i ją zabierają. Tak pomyśleli sobie biedni wygnańcy polscy, którzy, obdarci przez Żydów w kraju wybrali się do Ameryki z resztkami pieniędzy; a jadąc na Budapeszt zostali i tam jeszcze przez Żydów zoperowani i wyzuci z ostatniego centa. Działo się to w szynku Salomona Krausa. Gdy emigranci polscy przybyli tam, aby się posilić, przystąpił do nich zaraz jakiś niby ajent i ofiarował się przeprawić ich tańszym kosztem do Ameryki — byleby każdy z emigrantów złożył mu po 127 złotych i 30 centów (!). — Zebrawszy w ten spo-od 4 osób przeszło pół tysiąca zł., wyprawił ten Żyd biednych Polaków do Wiednia; dał im jakąś kartkę i powiedział, że tam inny ajent się zjawi i po oddaniu kartki przetransportuje ich do Ameryki. — Biedacy napróżno rozbijali się za drugim ajentem na dworcu wiedeńskim.. Złożyli się razem i ostatnimi centami opłacili powrót do Budapesztu, gdzie udali się o pomoc do rodaka p. *Kazimierza Gajdy*.

Dzielny ten Polak, choć nie miał czasu — chętnie podjął się dopomódz rodakom, ale nie „po galicyjsku“, lecz dzielnie!

Oto przebrał się on za wieśniaka i udał się do szynku Salamona czyli Szlomy Krausa; i siedział tam, rozprawiając, że jedzie do Ameryki. — Wnet przybył tam „ajent“, a poszwargotawszy z „Salamonem“, zaproponował p. Gajdzie, aby mu dał 127 zł, a przewiezie go do Ameryki. — Tego tylko panu Gajdzie było potrzeba — wnet zjawił się w porozumieniu z nim będący ajent policyjny i żydowskiego „ajenta“ od obdzierania emigrantów wraz z jego domniemanym pomocnikiem, szynkarzem Krausem, zapakował do kozy.

Brawo panie Kazimierzu! Gdyby tak i w kraju postępowali Polacy — jak Ty postąpiłeś — to pozbylibyśmy się żydowskiego panowania. — Sztuką szpaki tłuką!...

Precel, kryda, szczotki i posterunek szpiegowski. — Gdyby to wszystko, razem wziąwszy, dać psu zjeść — wściekłby się z pewnością; a jednak mięszaniny takie połyka społeczeństwo w Austryi i w Galicyi gładko, jakby ocukrzoną pigułkę no i nic... Oto pewien *Żyd* w Krakowie, nazwiskiem *Pretzel* zrobił się fabrykantem od *„szczotek“* w ten sposób, że wydzierżawił od rządu pracę szczotkarską więźniów wojskowych w Krakowie i w Piotrowaradynie. a nie umiejąc prowadzić „geszeftu“, potrzebował zrobić *krydę*; pierwej jednak zanim ją zrobił — trzymał w Piotrowadynie szczotkarzawiernika — naturalnie *Żyda*, który w wolnych chwilach trudnił się *szpiegowstwem* na rzecz Rosyi. — W Krakowie jest obecnie proces Pretzla w toku. — Ciekawiśmy, czy też rząd wyciągnie z tej rozprawy leżący, jak na dłoni, prosty sens moralny, że nie powinien Żydów dopuszczać do dostaw wojskowych — bo w ten sposób wprowadza sobie często do obozu szpiegów!...

Co to „antisymyta“? — Icek Szlomy się pyta — Szloma na to mu rzecze: Oj ty glupia czlowiecze! — *Waas nyś?!...* „Antisymyta“ — *dus is ja a „Anthishemith!...*

Motor bakteryowy, jak donosi „Chemiker Ztg.“ wynalazł rosyjski inżynier *Melnikow* w Odessie. — Oto w wązkiem walcowatem naczyniu umieszcza on cukier owocowy i wprawia go w fermentacyę przez zaszczepienie bakteryi drożdżowych. — Bakterye te (sacchyromyces cerevisiae) mnożą się i prężą, a stąd powstały ruch przenosi się na tłok a z tłoku na inny mechanizm. Na razie to tylko zabawka.

Koncesyę na 14-tą aptekę we Lwowie nadał Magistrat król. stoł. Miasta Lwowa panu *Karolowi Pilewskiemu*. Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło już tę koncesyę — to też wkrótce otwartą zostanie w lokalu kamienicy p. Karola Richtmanna (róg ul. Akademickiej i placu Akademickiego) nowa apteka, która — jak słychać — ma być urządzona według najnowszych wymagań postępu.

Treść Nr. 7. „Dźwigni“ 1) Dwunaste półrocze — 2) Instruktorowie dla stowarzyszeń przemysłowych. — 3) Zjazd delegatów polskich Towarzystw przemysłowych w Wielkopolsce należących do Związku. — 4) Z krajowej Komisyi przemysłowej. — 5) Nadawanie trafik. — 6) Z Towarzystwa rękodzielniczego „Gwiazda“ we Lwowie. — 7) Posterunek dla kupca chrześcijanina. 8) Zawojowanie kas chorych w Galicyi przez Żydów. — 9) Inżynier polski z czasów Mickiewicza. — 10) Idei brak. — 11) Co robi komitet wykonawczy Wiecu rękodzielniczego w Jarosławiu. — 12) Ze stowarzyszeń przemysłowych, handlowych i gospodarczych. - 13) Kronika rozmaitości i humorystyka. — 14) Informacye dla wszystkich, oraz rady i nowości przemysłowe, handlowe i gospodarcze. — 15) Reklamy i ogłoszenia.

OGŁOSZENIA.



WILHELM MICHL

SLANY — Czechy

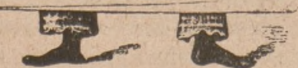
Największa czeska

Fabryka welocypedów i bicykli

dostarcza tylko **wypróbowanych** „kół“, po cenach umiarkowanych.

P. T. kupcom wszelkie możliwe ulgi.

Cenniki gratis i franko.



Pierwsza krajowa **fabryka pudełek** kartonowych **Olgi Głowackiej i Spółki.** *Lwów. Żulińskiego l. 11.* Poleca wszelkie wyroby w ten zakres wchodzące. Cenniki na żądanie gratis i franco. 2—3

„Polska Biblioteka dramatyczna“ poleca się teatrom **amatorskim.** — Sześć tomików kosztuje 1 zł. 20 ct., a dla Prenumeratorów „Dźwigni“ tylko 1 zł. w. a. — Zgłoszenia przyjmuje Redakcya „Dźwigni“ we Lwowie.

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że **z dniem 1. czerwca otworzył** przy ulicy **Karola Ludwika Nr. 5.** (dom pp. Stromengerów) w lokalu na całem I. piętrze

Kawiarnię

pod firmą

„CAFE BOULEVARD”

urządzoną z największym komfortem z oświetleniem systemu Auera.

Najnowsze BILARDY z fabryki SEYFARTHA z Wiednia

POKOJE do GRY. — SALON dla PAŃ.

Czytelnia zaopatrzona w wielki wybór gazet krajowych i zagranicznych, oraz pism illustrowanych.

TELEFON Nr. 632 w MIEJSCU.

O wszelkie napoje postarałem się jedynie z pierwszorzędnych źródeł, jak również o doborową służbę.

Długoletnia moja praktyka w tym zawodzie w pierwszorzędnych kawiarniach w stolicy kraju i zagranicą, pozwala mi mieć nadzieję, że P. T. Gości w moim lokalu jak najlepiej obsłużyć potrafię. Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję

z poważaniem **KAROL ŚWIDZIŃSKI**

właściciel kawiarni.

Odłożona z dnia 12-go czerwca 1899 r.

LICYTACYA

w lwowskim akcyjnym Zakładzie zastawniczym

przy ul. Karola Ludwika L. 3, I. piętro

odbędzie się

10. lipca 1899 od godz. 9 rano.

Sprzedawane będą zastawy z terminem zapadłości do 10. kwietnia 1899, oznaczone Nr. od 32 do 5414.

Zarazem podlegają licytacyi tej wszystkie kwity dawnego Zakładu zastawniczego przy ul. Czarnieckiego l. 1, który dnia 27. sierpnia 1898. przeistoczony został w niniejsze Tow. Akcyjne. — Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery etc. — **Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszone.**

DYREKCYA.

Konces. i kaucyon. Zakład posługaczy, przewozowy i spedycyjny

Justyn Bilak

we Lwowie, ulica Chorążczyzny L. 5,

załatwia wszelkie zlecenia, wchodzące w jego zakres, a w szczególności **przewożenie i opakowanie mebli,** załatwianie posyłek w miejscu i spedycyi na prowincyę i z prowincyi własnymi wozami meblowymi.

Z wysokiem poważaniem **Justyn Bilak.**

Fabryka dynamomaszyn J. KOLBUSZEWSKIEGO w Bełzie,

wyrabia dynamomaszyny i urządza temiż przenoszenie siły do młocarń, sieczkarń i innych maszyn gospodarczych. Na żądanie może wskazać kilka takich zakładów przez się urządzonych. Urządza też oświetlenie elektryczne dla mieszkań i zakładów przemysłowych.

Na wszelkie zapytania odpowiada odwrotną pocztą: Stacya kolei poczta i telegr. w miejscu.

40-krotnie premiowana

Parowa fabryka

Pierników i wyrobów spożywczych

(Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką)

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu, 3—4.

dla rozszerzenia zakresu swego działania i dla zebrania potrzebnego na ten cel kapitału rozpisuje subskrypcyę na udziały po 50 koron i przyjmuje wkładki oszczędności po 6 pr.

Dyrekcya Towarzystwa w Jarosławiu wysyła na żądanie statuta Towarzystwa i udziela wszelkich wyjaśnień odwrotną pocztą.

„Przegląd kucharski“, organ „Związku kuchmistrzów“ podaje najświeższe wiadomości i recepty z działu kulinarno-gastronomicznego. Prenumerata roczna tylko 2 zł. Adres: Lwów Zygmuntowska, L. 10.

Towarzystwo dla handlu i przemysłu utrzymujące składy płócien, poleca płótna korczyńskie, oraz wyroby bawełniane i płócienka kolorowe. — Członkom daje towarzystwo ulgi oraz dywidendę. Nowych członków przyjmuje Dyrekcya we Lwowie, przy ul. Akademickiej, lub skład przy ul. Halickiej L. 16.

Maszyny do pisania, systemu *Korosteńskiego,* zamawiać można w Redakcyi „Dźwigni“ — po 80 i 90 zł. (loco Praga). Z przesyłką pocztową 85 i 95 zł.

Celem rozszerzenia utykającego dla braku kapitału przedsiębiorstwa i częściowego przeniesienia produkcyi do kraju, poszukiwany jest wspólnik z kapitałem kilku tysięcy zł.

Cennik illustrowany na razie jeszcze wydanym być nie może, gdyż przeszkadzałoby to patentowaniu wynalazku zagranicą.

Skład drzewa i węgla
M. Strutyńskiego
ulica Piotra Skargi Nr. 4.
obok św. Jura. Telefon 588.

Poleca drzewo jak najlepszej jakości w polanach lub rąbane, jako też na wagę w polanach lub rąbane. Węgiel dostarcza z pierwszych kopalń dla prowincyi i loco na wagony lub centnary i odstawia do domu.

Z poważaniem
6—11. **M. Strutyński.**



Czeskie przedsiębiorstwo w zagrożonej zniemczeniem części Królestwa Czeskiego

FR. BOČEK

Fabryka instrumentów muzycznych i strun
w Schönbachu kolo Chebu 2—6.
(Schönbach bei Eger—Czechy)
poleca się uprzejmie względom braci słowiańskich. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Centralne Biuro wywiadowcze, Aleksandra Gutowskiego, w Tarnowie, konces. przez wys. c. k. Namiestnictwo. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich większych i mniejszych realności i przy dzierżawach. — Poleca oficyalistów, służbę wszelkiego rodzaju, robotników do fabryk, robót polnych i kosiarzy.

„Cesky Mechanik"
fachowe czasopismo czeskie dla wszystkich, pracujących w metalu, poleca się współbraciom słowiańskim. Łatwo zrozumiałe, a przydatne dla bibliotek w stowarzyszeniach przemysłowych. Wystarcza Adres: Redakcya „Ceskeho Mechanika" — Czechy, Praga Żiżkov.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

K. KAZUBSKI

Agentura dla Handlu i Przemysłu we Lwowie dostarcza do każdej stacyi kolejowej: Węgle górnośląskie, koks i ostrawskie węgle kowalskie,
oraz 6—11.
z **Magazynów** swoich transytowych w Wiedniu i Opawie wszelkie przybory techniczne, armatury, aparaty i narzędzia dla kopalń, fabryk, młynów, browarów, gorzelń, rafineryi i t. d.

Adres telegraficzny: **KAZUBSKI, Lwów.**

WINO
stołowe, białe i czerwone **1 litr 52 ct.** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie, Plac Maryacki 7.

Żądajcie wszędzie; jedynie odpowiadających przepisom ustawy, bez sacharyny wyrabianych, **Marsznerowych surogatów limoniady.**

Ochronna marka.



Ochronna marka.

Szumiące lemoniadowe bonbony
Marsznerowskie 2—5.

z tą ochronną marką, bardzo zdrowotne i orzeźwiające dostać można w aptekach, u kupców i cukierników — (we Lwowie u *P. C. S. Staffa*, ul. Skarbkowska L. 11. S. Federa, N. Toppesa, L. Umschweifa, i P. Müllera ul. Kilińskiego — w **Przemyślu** u p. A. Laufera, w **Jarosławiu** u p. Pawła Woźnego).

A. Maršner,

Pierwsza czeska fabryka poleca oryentalne cukry i czekoladę. Na Kral. Winohradach. — Kral. Vinohrady ad Praga. Czechy.



A. KONIEWICZ
Lwów, ul. Akademicka l. 5.
Fabryka wózków, mebli bambusowych
2—2. **KOSZÓW DO PODRÓŻY**
i wszelkich przedmiotów koszykarskich.
Odznaczona medalami na wszystkich wystawach krajowych.
Poleca po cenach nadzwyczajnie tanich wózki dla dzieci od 8.50. Kosze na kwiaty od zł. 1.50. Kosze do podróży. Meble ogrodowe po cenach bajecznie tanich.

Zwraca się uwagę Panów kupców chrześcijańskich na wychodzący we Lwowie (ul. Wałowa L. 4.) „Przewodnik kółek rolniczych", z którego mogą się dowiadywać o nowo powstających kółkach i sklepikach wiejskich, oraz w którym mogą zalecać swoje towary. Prenumerata i ceny ogłoszeń bardzo umiarkowane.

Póki zapas starczy!

Wyszedł z druku

Pierwszy podręcznik dla pomocników i praktykantów handlowych w dziale korzennym i delikatesów.

(Patrz **literatura** — recenzya).

Podręcznik ten zawiera przeszło 15 przepisów opracowany jest na podstawie praktycznych doświadczeń fachowego specyalisty i daje wskazówkę jasną w wielu przyrządzeniach tak w zakresie śniadańkowych specyałów, jakoteż recepty na robienie rumów, wódek i likierów, oraz octu i wielu innych cennych wyrobów. Słowem podręcznik taki jest w każdym handlu, restauracyi, kółkach gospodarczych, sklepach wiktuałów i t. p. niezbędną potrzebą.

Zamawiać też można u nabywcy **Ludwika Nowaka w Krakowie ulica Czarnowiejska Nr. 59**, po nader dostępnej cenie, bo tylko **50 ct.** w miejscu, a z przesyłką pocztową **60 ct.** — Po otrzymaniu zamówienia i przesłanej kwoty — odwrotnie się wysyła

Wyroby wszelkie z drzewa,

tokarskie, stolarskie, bednarskie, stoliki, konsole, półki, etażerki, karnisze **i wszelkie sprzęty kuchenne.**

Białe rzeczy do malowania i do wypalania. Gry towarzyskie, zabawki dziecinne, krokiety, kręgle, kule, najtaniej poleca **Skład i pracownia**

ADAMA BILIKA

plac Bernardyński, L. 3. we Lwowie. 5—10

Fabryka wyrobów wełnianych

F. & E. Zajączek i Lankosz

w Kętach

poleca

Sukna na cele dostawowe, sukna i kamgarny modne. Flanele, sukna damskie. Koce. Derki. Filce dywanowe. Skarpety i Przędzę.

Wszystko czysto wełniane!

Zakupuje: Wełnę owczą w każdym gatunku i ilości lub bierze w zamian za swoje wyroby. 6—11.

„Perkun" Spółka kom. F. Pietsch, Fabryka maszyn odlewarnia żelaza; kotlarnia dla robót żelaznych i miedzianych we Lwowie, Żółkiewskie, ul. św. Marcina L. 11. w własnych realnościach. Stacya kolei: Lwów—Podzamcze.

Wody [illegible] alne sztuczne

Zakładu fabryc[illegible] ządownie uprawnionego, zostającego po[illegible] ą Komisyi przemysłowej Towarz. lekarsk[illegible] r. 1863. istniejącej firmy:

K. RZ[illegible] CHMURSKI

[illegible] KOWIE,

odznaczonej 12 [illegible] ługi i dyplomem honorowym.

Selterska, uży[illegible] katarach oskrzeli i płuc — flaszka 16 ct.

Bilińska, używana przeciw zgadze, kurczom i przewlekłym katarom żołądka — flaszka 15 ct.

Vichy, powszechnie znana i zalecana — flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.

Żelazista (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i bledniey, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.

Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp., używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.

Jodowa, przewyższająca wszelkie wody mineralne jod zawierające — flaszka 20 ct.

Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i atryzmie — flaszka 15 ct.

Kwaśna sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana — flaszka 15 ct.

Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny — flaszka półlitr. 10 ct., trzy ćwierci litr. 14 ct 3—4.

Kissingen Rakoczy, — flaszka 20 ct.

Na wzór wody **marienbadzkiej**, — flaszka 20 ct.

Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważ. w aptekach.

Skład dla Lwowa w aptece J. Wiewiórskiego.

Cenniki przesyła się na żądanie bezpłatnie.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym.

Józef Iwanicki

mechanik i specyalista

LWÓW, Akademicka 26.



Największy wybór

MASZYN do SZYCIA

Singera ręczne 25—50 złr.

„ nożne 27—65 „

gotówką 10% taniej.

Cenniki przesyła się gratis i franco. 3—3.

Nowe źródło

zarobku

dla

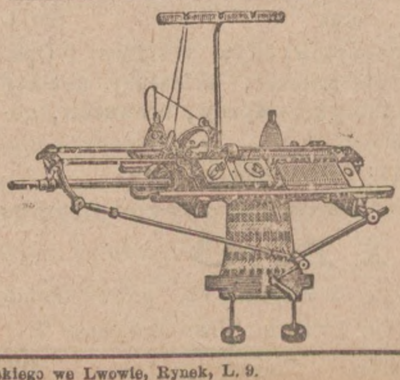
niezamożnych rodzin.

MASZYNY

do Robót pończoszkowych i trykotowych

z pierwszorzędnej fabryki,

najpraktyczniejsze, posiada na składzie i sprzedaje wraz ze wskazówkami co do użycia.



Józef Iwanicki

Lwów, Akademicka 26.

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie, Rynek, L. 9.